

III RP unijną psychuszką?

28 września 2016

Stan psychiczny naszych polskojęzycznych emigrantów można zdiagnozować jako swoisty przejaw schizofrenii, dogłębnie niszczący osobowość chorego.

Sytuacja światowa zmienia się w błyskawicznym tempie na naszych oczach. Narastają konflikty zbrojne oraz chaos spowodowany wędrowką ludów i terroryzmem. Ciągłe pogarsza się sytuacja gospodarcza z powodu nieprzerwanego „wysysania” przez sektor finansowy (tzw. [FIRE](#)) środków pieniężnych z realnej gospodarki. Proces ten stanowi główną metodę wprowadzania „nowego porządku światowego” (NWO), w założeniu którego goje mają stać się ekonomicznymi niewolnikami „narodu wybranego”.

System ten funkcjonuje jednak w ten sposób, że pomimo stałego obniżania się stopy życiowej bogatych państw Zachodu, jest ona zawsze nieco wyższa niż w III RP i innych jego koloniach. Utrzymuje to, napędzany ludzką zachłannością, nieprzerwany strumień emigracji z naszego kraju na Zachód.

Dzięki pro ukraińskiej polityce „patriotycznej” kolonialnej administracji IIIRP, miejsce emigrantów zajmują w naszej Ojczyźnie Banderowcy. Na dzień dzisiejszy jest ich już półtora miliona. Coraz widoczniejszy jest też napływ kolorowych „uciekierów” z Azji i Afryki. Tak więc, jedynie sprawą czasu pozostaje rozpoczęcie masowych mordów na tubylczych „Lachach” i „niewiernych” .

Nie lepiej wygląda sprawa naszych emigrantów na „demokratycznym i tolerancyjnym” Zachodzie. Powoli zaczyna narastać fala agresji w stosunku do nich. Najnowszy mord na Polaku w Wielkiej Brytanii wywołał co prawda zdecydowaną reakcję naszego „patriotycznego rządu”, polegającą na wycieczce aż dwu „polskich ministrów” do Londynu, gdzie tłumaczyli swym brytyjskim „partnerom”, że Polacy szybko się

asymilują (czytaj: wynaradawiają), więc nie powinno się ich mordować. Nie na wiele się to tłumaczenie zda. Poziom frustracji społeczeństw zachodnich, wywołany narastającą nędzą i niekontrolowaną emigracją muzułmanów, musi znaleźć gdzieś swe ujście. Atakować wyznawców Allacha nikt się nie odważy, ale Polaków można bezkarnie mordować.

Najgorszy los spotyka największy odłam polskiej emigracji lokującej się na terenie Niemiec. Przepaść pomiędzy tymi dwoma narodami jest tak wielka, zapełniana na domiar tego od paru tysięcy lat morzem krwi niewinnych słowiańskich ofiar, że „transformacja” z „Polaka” na „Niemca” musi powodować głębokie podświadome zmiany psychiczne nawet w najbardziej plugawym renegacie. Przy czym jest to najbardziej traumatyczny proces u setek tysięcy „polskich pań”, które za parę nędznych judaszowych srebrników w sposób intymny sprzedają się szatanowi poprzez związki z „germańskimi nadludźmi”. Presja na „Polki” ze strony „demokratycznych” władz Republiki Federalnej jest tak wielka, że metody stosowane przez nazistów na polskim społeczeństwie w okresie okupacji wydają się być w porównaniu bardzo umiarkowanymi. Odbieranie dzieci i zakaz używania polskiego języka nawet w domu, wyznacza nowe standardy kulturowe i cywilizacyjne „Wielkich Niemiec” i innych zachodnich państw.

Tak więc, stan psychiczny naszych polskojęzycznych emigrantów można zdiagnozować jako swoisty przejaw schizofrenii, dogłębnie niszczący osobowość chorego. Nie inaczej ma się sprawa ze śmiałym wejściem naszych „rodaczek” w związki z muzułmanami. Różnice cywilizacyjne i kulturowe są tam nie do pokonania.

Nie lepiej ma się sprawa na „pluralistycznym” terytorium III RP. Amerykańscy agenci udający „patriotyczny rząd” III RP pracują pełną parą by utrzymać w społeczeństwie mit o „niewidzialnej okupacji naszej Ojczyzny przez Rosję Putina” i jego sprawstwie kierowniczym wszystkich nieszczęść jakie spadały i spadają na III RP, jak również konieczności

przeciwdziałania temu poprzez „obronny atak” na terytorium Kaliningradu i rozpętanie IIII Wojny Światowej.

„Europejczycy” spod znaku P0, wysługujący się bezpośrednio Berlinowi i Brukseli, pracują na trzy zmiany w celu przekonania społeczeństwa, o zbawiennych skutkach planowanego powołania unijnej straży granicznej, oraz wspólnej europejskiej armii, takiego nowego Wermachtu. „Myślący Polacy” stoją więc przed nie byle jakim problemem: czy wybrać dla III RP okupację amerykańską, czy niemiecką. Sprawą czasu jest zapewne postulat zainstalowania na naszej ziemi nowego Gestapo, które z prawdziwie niemiecką rzetelnością zadba o ład, porządek i przestrzeganie prawa unijnego w III RP.

Na tymi dwoma „nurtami politycznymi” unosi się jak zły duch idea hierarchii kościelnej, wciskająca do przestrzeni pomóżkowej wiernych, imperatyw „miłosierdzia bez granic”, jako ciągłego i bezwarunkowego procesu przebiegającego równolegle do nieustannego zbrodniczego działania naszych „przyjaciół i sojuszników” zmierzającego do zakończenia likwidacji społeczeństwa III RP. W okresie PRLu, przebiegli purpuraci chytrze chowali się za plecami umęczonego społeczeństwa, przed atakami komunistów, których byli głównym wrogiem, lansując przy tym hasło; „kościół zawsze z narodem”. Z chwilą zmiany orientacji politycznej Polski z iście szatańską przewrotnością dołączyli do grona okupantów, w charakterze ich ideologicznej podpory.

Tak wygląda dziś w uproszczeniu sytuacja moralno-ideologiczna Polski i Jej społeczeństwa, zarówno w kraju, jak i za granicą. Najsmutniejsze jest to, że przygniatająca większość Polaków nie widzi nic patologicznego w swej sytuacji. Ot, najzwyklejsza unijna „normalność”, konstatuja z głębokim samozadowoleniem, tak podobnym do satysfakcji przysłowiowego Napoleona z zakładu dla obłąkanych, któremu właśnie uroiło się zwycięstwo pod Austerlitz.

Autorstwo: dr Nowopolski

Źródło: NEon24.pl